

Wielka legenda nieudanego powstania

Opinie o powstaniu styczniowym, które wybuchło 150 lat temu, rozciągają się od apoteozy bohaterów, którzy „poszli w bój bez broni”, po surową krytykę organizacji, liderów i sensu tej beznadziejnej wojny. W księdze albumie „Pomniki bojowników o niepodległość 1794–1863”, wydanej w 1929 r. przez Ministerstwo Robót Publicznych, historyk prof. Henryk Mościcki podał: „Stoczono ogółem w powstaniu styczniowym 1229 bitew i potyczek; na polu chwały legło przeszło 35 tysięcy żołnierza polskiego, półtora tysiąca stracili Rosjanie na mocy wyroków sądów doraźnych, ok. 125 tys. poszło w katorgę lub na wygnanie”. Są to liczby raczej zawyżone, czemu specjalnie nie należy się dziwić. Legenda Stycznia 1863 – kultywowana przez legiony Piłsudskiego – była mitem założycielskim II RP. Jak w każdym micie – ofiara musiała być duża.

Ale bardzo trudno koryguje się te liczby, gdyż zarówno charakter partyzanckiego zrywu, jak i mieszanina popowstaniowych reperkusji nie pozwalają na precyzyjne ustalenie zbiorczych danych. Jeśli chodzi o stronę militarną, ocenia się, że przeciw ok. 100 tys. żołnierzy armii rosyjskiej w Królestwie Polskim naczelnicy wojskowi powstania mogli wystawić 20–25 tys. kiepsko uzbrojonych spiskowców. Przy czym w chwili wybuchu insurekcji na miejsca zbiórek dotarło 6–7 tys. powstańców. Bardzo szybko powstanie przekształciło się w tzw. zbrojną demonstrację rozproszonych partii zbrojnych. Oddziałów było ok. 800, wiele mniej niż stuosobowych. Nie toczono walnych bitew, chętniej urządzano zasadzki.

Następstwem stłumionego powstania były publiczne egzekucje (co najmniej 500), zsyłka i katorga (co najmniej 40 tys. skazanych, nie licząc osób im towarzyszących), przymusowa emigracja (ok. 10 tys.), konfiskata majątków (co najmniej 3,5 tys. rodzin szlacheckich), następnie rusyfikacja, ale przede wszystkim – odebranie Polakom nadziei, co symbolizowała przez dziesięciolecia patriotyczna moda żałobna. W tej atmosferze uformowała się specyficzna odmiana polskiej inteligencji, nie tyle wykonawców wolnych zawodów, co strażników idei wolnej Polski.

Dramatyczna porażka romantycznego zrywu zrodziła jednocześnie wiele pomysłów na tzw. pracę organiczną, u podstaw, wedle zasady: nie możemy wybić się na niepodległość, wybijmy się na nowoczesność. Zaczęła się w Polsce przygoda z kapitalizmem. Ale pytanie: bić się czy nie bić? – zawisło nad następnymi pokoleniami Polaków, z dramatyczną kulminacją w dniach powstania warszawskiego. W tym sensie – nieudane powstanie 1863 r. zrodziło wielką legendę, jeden z najsilniejszych narodowych mitów, żywy do dziś kult przegranych bohaterów, moralnego zwycięstwa zwyciężonych.

O tym wszystkim opowiadamy w tym wydaniu „Pomocnika Historycznego”. W pierwszym rozdziale przedstawiamy samą historię powstania, w drugim – bezpośrednie reperkusje przegranej, w trzecim – losy i postawy ludzi, a przez nie zmiany społeczne i polityczne, które stworzyły fundament przyszłej Niepodległej.

JERZY BACZYŃSKI

Redaktor Naczelny POLITYKI

LESZEK BĘDKOWSKI

Redaktor Wydania



Nagrody Historyczne

POLITYKI 2013

za książki o najnowszej historii Polski
wydane w 2012 r.

Nagrody przyznawane są za prace naukowe,
wydawnictwa źródłowe oraz pamiątki.

Zapraszamy wydawnictwa, instytucje naukowe,
czytelników i autorów do zgłaszania książek
wraz z listem uzasadniającym kandydaturę na adres:
POLITYKA SP, ul. Słupecka 6, 02-309 Warszawa,
z dopiskiem Nagrody Historyczne POLITYKI

Na zgłoszenia
czekamy
do 28 lutego 2013 r.

Szczegóły na: www.polityka.pl/nagrodyhistoryczne

Spis treści

Zamiast prologu

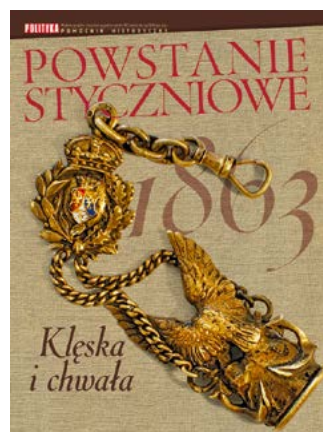
Romuald Traugutt **Ostatni dyktator** 8

Powstanie

Królestwo Polskie **Przystosowanie i opór** 13
Dziejowy fenomen **Tajemne państwo** 18
Okoliczności wybuchu **Powstanie z zaskoczenia** 23
Aleksander Wielopolski **Wszystkie jego wizerunki** 28
Walka zbrojna **Partyzancki zryw** 30
Pejzaże konspiracji **Kod powstańcy** 37
Kwestia chłopska **Kosy obosieczne** 46
Żydzi wobec powstania **Nierozłączny węzeł** 49
Cudzoziemcy w powstaniu **Niedoszłe legiony** 50
Karząca ręka powstania **Szpiedzy i mściciele** 51
Rosyjska flotylla na Wiśle **Parowce i kanonierki** 54
Sprawa polska **Dysonans w koncercie mocarstw** 57

Pokłosie

Na zesłaniu i emigracji **Kara Sybiru** 63
Odcienie rusyfikacji **Polak Rosjaninem** 67
Dwór po powstaniu **Zmierzch dominacji ziemiaństwa** 72
Kościół pod pręgierzem **„Boże, coś Polskę”** 76
Polityka zastępcza **Pozytywni desperaci** 79
Cywilizacja przemysłowa **Maszyny i ludzie** 84
Sztuka w powstaniu i o powstaniu **Motyw elegijny** 91



Na okładce:
Biżuteria powstańcza z 1863 r.,
ekspozat z Muzeum Wojska
w Białymstoku

Uwaga!

Jeżeli przy ilustracji nie podano
inaczej, jest to fotografia z epoki.

Pisarze progu epoki **Epizody literackie** 97
Rosyjska polityka pomnikowa **Popiersia i krzyże** 100

Postawy Polaków (z powstaniem w tle)

Losy sybiraków **Katorga w życiorysie** 103
Forpocztą kapitalizmu **Organicznicy przy pieniądzach** 112
Ugoda z Rosją **Lojalny obywatel** 120
Ugoda po galicyjsku **Stańcyzy** 124
Romantyczna mrzonka? **Popowstaniowa irredenta** 126
Legenda powstania **Weteran wzorem** 130
Powtórka z tragedii **Narodowa scheda** 134

Autorzy

Anna Brus

pracuje w Instytucie Historii PAN. Zajmuje się głównie historią polskich zesłań po powstaniu styczniowym.

Adam Buława

dr, pracownik naukowy Instytutu Nauk Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Specjalizuje się w historii wojskowości XIX w. ze szczególnym uwzględnieniem okresu polskich powstań narodowych.

Wiesław Caban

prof. dr hab., pracownik naukowy Instytutu Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Zajmuje się dziejami walk o niepodległość w XIX w. i stosunkami polsko-rosyjskimi, autor licznych publikacji z tego zakresu.

Janusz Gmitruk

dr, adiunkt w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, dyrektor Zakładu Historii Ruchu Ludowego i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

Jarosław Kita

dr hab., prof. Uniwersytetu Łódzkiego, kierownik Katedry Historii Polski XIX w., zastępca dyrektora Instytutu Historii UŁ. Specjalizuje się w historii społecznej i gospodarczej XIX i XX w. Autor bądź współautor ponad 120 publikacji, w tym 7 książek.

Tomasz Kizwalter

prof. dr hab., pracownik naukowy Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, autor m.in. „O nowoczesności narodu. Przypadek polski” i „Historia powszechna. Wiek XIX”.

Adam Kożuchowski

dr, adiunkt w Instytucie Historii PAN. Bada myśl historyczną w środkowej Europie XIX i XX w., ze szczególnym uwzględnieniem problematyki schyłku i upadku państw i imperiów.

Andrzej Krawczyk

dr, specjalizuje się w historii Europy Środkowej XIX i XX w., wykładowca na Uniwersytecie Warszawskim i w Collegium Civitas; w latach 2008–12 prowadził seminarium z historii Polski na Uniwersytecie Komenskiego w Bratysławie, b. ambasador w Czechach i na Słowacji.

Lidia Michalska-Bracha

prof. dr hab., pracownik naukowy Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, autorka książek „Powstanie styczniowe w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego w okresie zaborów”, „Między pamięcią a historiografią. Lwowskie debaty o powstaniu styczniowym (1864–1939)”.

Oskar Myszor

doktorant na Wydziale Historii Uniwersytetu Gdańskiego. Specjalizuje się w historii wojskowości, m.in. w historii wojen na morzach.

Andrzej Nieuważny

dr, pracownik naukowy Zakładu Historii XIX w. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i Akademii Humanistycznej w Pułtusku, historyk doby napoleońskiej i XIX w.

Janusz Polaczek

dr, pracownik naukowy Instytutu Historycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego i Przemyskiego Centrum Kultury i Nauki Zamek. Specjalizuje się w ikonografii historycznej doby neoklasycyzmu i romantyzmu.

Wiesław Puś

prof. dr hab., pracownik naukowy Katedry Historii Polski XIX w. Uniwersytetu Łódzkiego, autor licznych prac z zakresu historii społeczno-gospodarczej, rektor UŁ w latach 2002–08.

Włodzimierz Suleja

prof. dr hab., pracownik naukowy Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, dyrektor Oddziału IPN we Wrocławiu, autor prac z zakresu historii politycznej XIX i XX w., m.in. „Kosynierzy i strzelcy”, „Józef Piłsudski”, „PPS. Zarys dziejów”.

Andrzej Szwarz

prof. dr hab., pracownik naukowy Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, autor m.in.: „Od Wielopolskiego do Stronictwa Polityki Realnej”, „Pod obcą władzą 1795–1864”, „Unifikacja za wszelką cenę. Sprawy polskie w polityce rosyjskiej na przełomie XIX i XX wieku” (współaut. i red.).

Jerzy Zdrada

dr hab., prof. UJ, autor licznych publikacji z dziejów politycznych XIX w., m.in. książek „Wielka Emigracja po Powstaniu Listopadowym”, „Zmierzch Czartoryskich”, „Jarosław Dąbrowski” i „Historia Polski 1795–1914”, kawaler Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą OOP.

Dziennikarze i współpracownicy POLITYKI:

Marek Henzler, Manula Kalicka, Tomasz Kalita, Iwona Kochanowska, Zdzisław Pietrasik, Adam Szostkiewicz oraz **Anna Augustowska**, studentka historii UW.

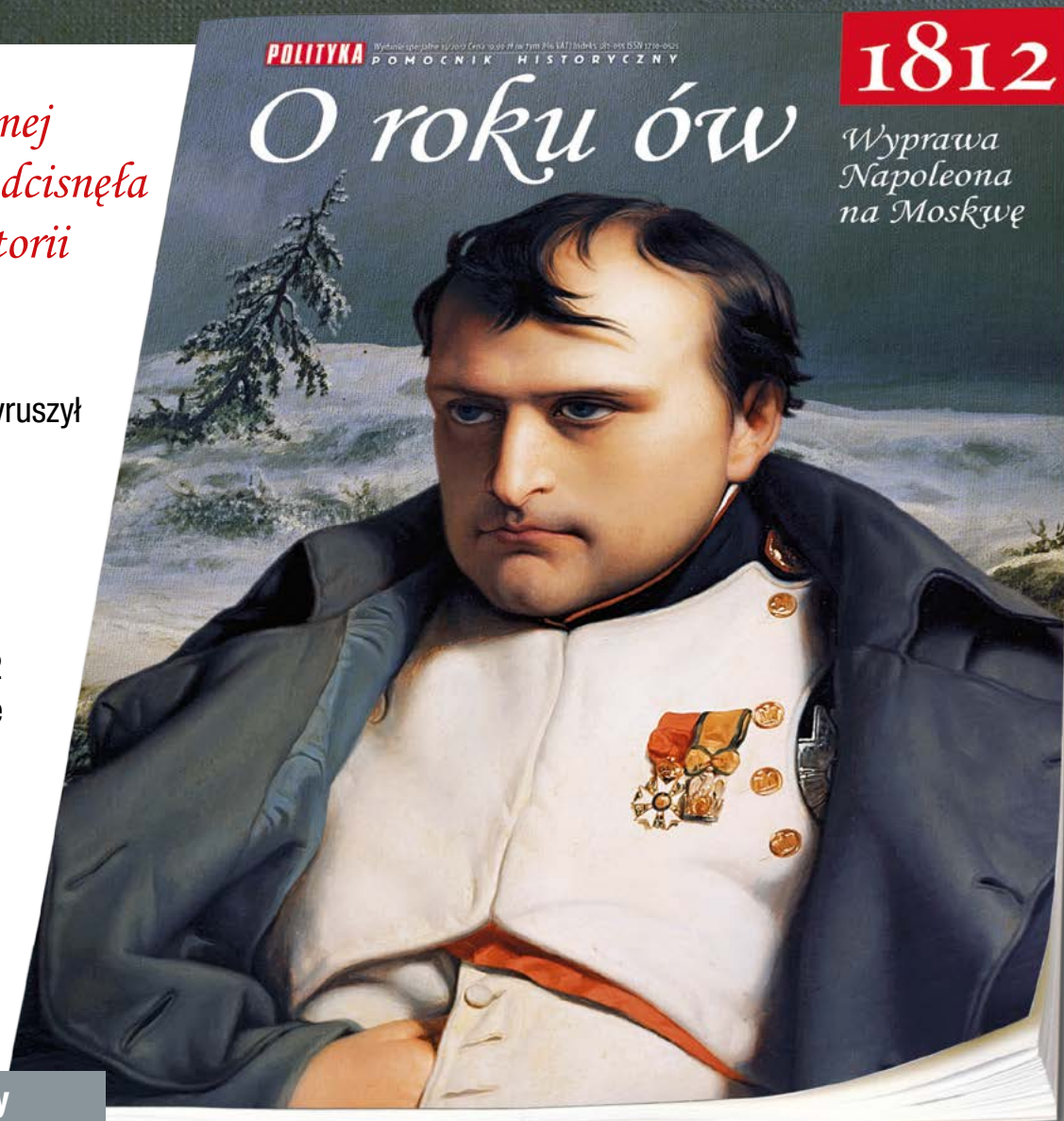
Stroje i detale z epoki odtworzyła art. plastyk **Izabela Chełkowska-Wolczyńska**, autorka licznych scenografii teatralnych i filmowych.

POMOCNIK HISTORYCZNY **POLITYKI**

*Dzieje dramatycznej
wyprawy, która odcisnęła
swe piętno na historii
Europy i Polski*

- ▶ Dlaczego Bonaparte wyruszył na wojnę z Rosją?
- ▶ Czy przegrał z powodu mrozu, a może założył błędną taktykę?
- ▶ Pamięć i mit roku 1812 w Rosji, Francji i Polsce
- ▶ Porównanie sił po obu stronach konfliktu: dyplomacja, militaria, taktyka
- ▶ Bohaterowie dramatu

124 strony
pasjonującej lektury



* koszt połączenia wg stawek operatorów telekomunikacyjnych

POMOCNIK HISTORYCZNY w sprzedaży w cenie 19,99 zł

● kioski i salony prasowe ● sklep internetowy: www.skleppolityki.pl ● wpłata na konto: PEKAO S.A., nr konta: 74 1240 6003 1111 0000 4943 5678, POLITYKA SP, ul. Słupecka 6, 02-309 Warszawa, (w tytule przelewu prosimy wpisać hasło NAPOLEON oraz dane osobowe i adres dostawy). Koszty przesyłki pokrywa POLITYKA SP.

Infolinia tel. 67 210 86 30* (pon.-pt. w godz. 8.00-18.00).

Królestwo Polskie w dobie powstania styczniowego

1860

11.06 – w Warszawie pogrzeb wdowy po gen. Józefie Sowińskim inicjuje manifestację patriotyczno-religijną; m.in. **29.11** z okazji rocznicy powstania listopadowego.

1861

27.02 – demonstracja patriotyczna w Warszawie, krwawo stłumiona przez Rosjan; pogrzeb 5 poległych (**2.03**) przerodził się w wielką manifestację. Pod przewodnictwem Leopolda Kronenberga zawiązuje się w Warszawie Delegacja Miejska (patrz nota poniżej).

4.04 – rozwiązanie Delegacji Miejskiej i Towarzystwa Rolniczego (**6.04**).

8.04 – demonstracja na placu Zamkowym w Warszawie; ponad 100 zabitych.

14.10 – w odpowiedzi na demonstrację władze wprowadzają stan wojenny.

15.10 – aresztowania w kościołach warszawskich podczas mszy w rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki; kuria arcybiskupia zamyka kościoły na znak protestu.

17.10 – czerwoni (patrz nota poniżej) powołują Komitet zw. Miejskim, w celu przygotowań do powstania.

koniec grudnia – biali (patrz nota poniżej) powołują Dyрекcję Krajową.

1862

13.02 – abp Zygmunt Feliński nakazuje otwarcie warszawskich kościołów.

koniec maja – Aleksander Wielopolski mianowany Naczelnikiem Rządu Cywilnego, utworzonego u boku rosyjskiego namiestnika.

4.06 – trzy ukazy carskie: o oczyszczeniu chłopów, o równouprawnieniu Żydów, o szkolnictwie publicznym.

początek czerwca – Komitet Miejski przekształca się w Komitet Centralny Narodowy.

27.06 – w zamachu w Ogródzie Saskim zostaje ranny gen. Aleksander Lüders, p.o. namiestnika.

2.07 – przyjazd do Warszawy wielkiego księcia Konstantego (brata cara Mikołaja II), nowego namiestnika Królestwa Polskiego (do **8.09.1863**).

6.10 – ogłoszenie poboru do wojska.

5.12 – Komitet Centralny Narodowy zawiera w Petersburgu tajne porozumienie z kierow-

nictwem komitetu Ziemia i Wola o współdziałaniu w walce z carem.

1863

14/15.01 – przymusowy pobór do armii rosyjskiej, tzw. branka.

19.01 – KCN mianuje przebywającego za granicą Ludwika Mierosławskiego dyktatorem powstania.

22.01 – KCN mianuje się Rządem Tymczasowym Narodowym (czerwoni) i wzywa do powstania; ogłasza zniesienie różnic stanowych i uwłaszczenie chłopów.

7.02 – w Wilnie powstaje Prowincjonalny Rząd Tymczasowy na Litwie i Białorusi (czerwoni).

8.02 – Prusy i Rosja podpisują tzw. konwencję Alvenslebena o współpracy politycznej i wojskowej.

17.02 – przybycie Mierosławskiego na Kujawy; potyczki pod Krzywosądem (**19.02**) i Nową Wsią (**21.02**); rejterada za granicę (**23.02**).

17.02 – bitwa ugrupowania Apolinarego Kurrowskiego pod Miechowem.

23.02 – klęska Mariana Langiewicza w bitwie pod Małogoszczem.

11.03 – Langiewicz ogłasza się dyktatorem.

18.03 – zwycięska bitwa oddziałów Langiewicza pod Grochowskimi.

19.03 – Langiewicz przekracza granicę Galicji i zostaje uwięziony przez Austriaków.

26.03–23.05 – Tymczasowy Rząd Narodowy, tzw. gillerowski; nieformalnym przewodniczącym Agaton Giller (biali).

31.03 – ukazuje się tzw. Złota hramota, odezwa Rządu Narodowego do chłopów ukraińskich, gwarantująca uwłaszczenie, swobody obywatelskie i wyznaniowe.

10.04 – noty Francji, Wielkiej Brytanii i Austrii w sprawie polskiej, powtórzone **17–18.06** – odrzucone przez cara w **13.07**.

21.04 – aresztowanie Zygmunta Padlewskiego, członka TRN; stracony w Płocku **15.05**.

3.05 – płk Francesco Nullo na czele oddziału włosko-francuskiego przekracza granicę Królestwa; ginie **5.05**.

7–9.05 – bitwa pod Birzami, pojmanie Zygmunta Sierakowskiego, naczelnika wojskowego woj. kowieńskiego; stracony **27.06**.

26.05 – w Wilnie objęcie funkcji gubernatora przez gen. Michała Murawjowa, zw. *Wieszatielem*.

26.05–10.06 – powstaje Rząd Narodowy, tzw. rząd czerwonych prawników, pod przewodnictwem Franciszka Dobrowolskiego.

14.06–17.09 – Rząd Narodowy Karola Majewskiego (biali).

14.06 – abp Feliński zmuszony przez władze rosyjskie do opuszczenia Warszawy.

8.08 – bitwa pod Żyrzynem oddziałów Michała Heydenreicha, największy sukces militarny w skali powstania.

17.09–17.10 – Rząd Narodowy tzw. wrześniowy (czerwoni).

8.09 – namiestnikiem zostaje gen. Fiodor Berg.

19.09 – w Warszawie nieudany zamach na gen. Berga; przeszukujący kamienicę żołnierze rosyjscy wyrzucają przez okno fortepian Chopina.

17.10 – Romuald Traugutt dyktatorem.

15.12 – Traugutt podejmuje próbę reorganizacji i ujednoczenia formacji zbrojnych.

22.12 – dekret Traugutta o bezwzględnej realizacji dekretu uwłaszczeniowego.

1864

21.02 – bitwa pod Opatowem oddziałów Józefa Hauke-Bosaka.

29.02 – Austria ogłasza w Galicji stan oblężenia.

2.03 – carski ukaz o uwłaszczeniu chłopów w Królestwie Polskim.

10.04 – aresztowanie Romualda Traugutta.

20.04 – **październik** – Rząd Narodowy pod przewodnictwem Bronisława Brzezińskiego (czerwoni).

5.08 – Romuald Traugutt, Rafał Krajewski, Jan Jeziorański, Józef Toczyski i Roman Żuliński straceni w Cytadeli Warszawskiej.

27.09 – naczelnik Warszawy Aleksander Waszkowski wydaje ostatnią powstańczą odezwę; aresztowany (**19.12**) i stracony (**17.02.1865**).

1865

29.04 – na Podlasiu schwytyany ostatni dowódca powstańczy ks. Stanisław Brzóska; stracony **24.05**.

OPR. IWONA KOCHANOWSKA

Bibliografia: Andrzej Chwalba, „Historia Polski 1795–1918”; Ireneusz Ignatowicz, Andrzej Biernat, „Vademecum do badań nad historią XIX i XX w.”; Stefan Kieniewicz, „Powstanie styczniowe”.

Czerwoni i biali

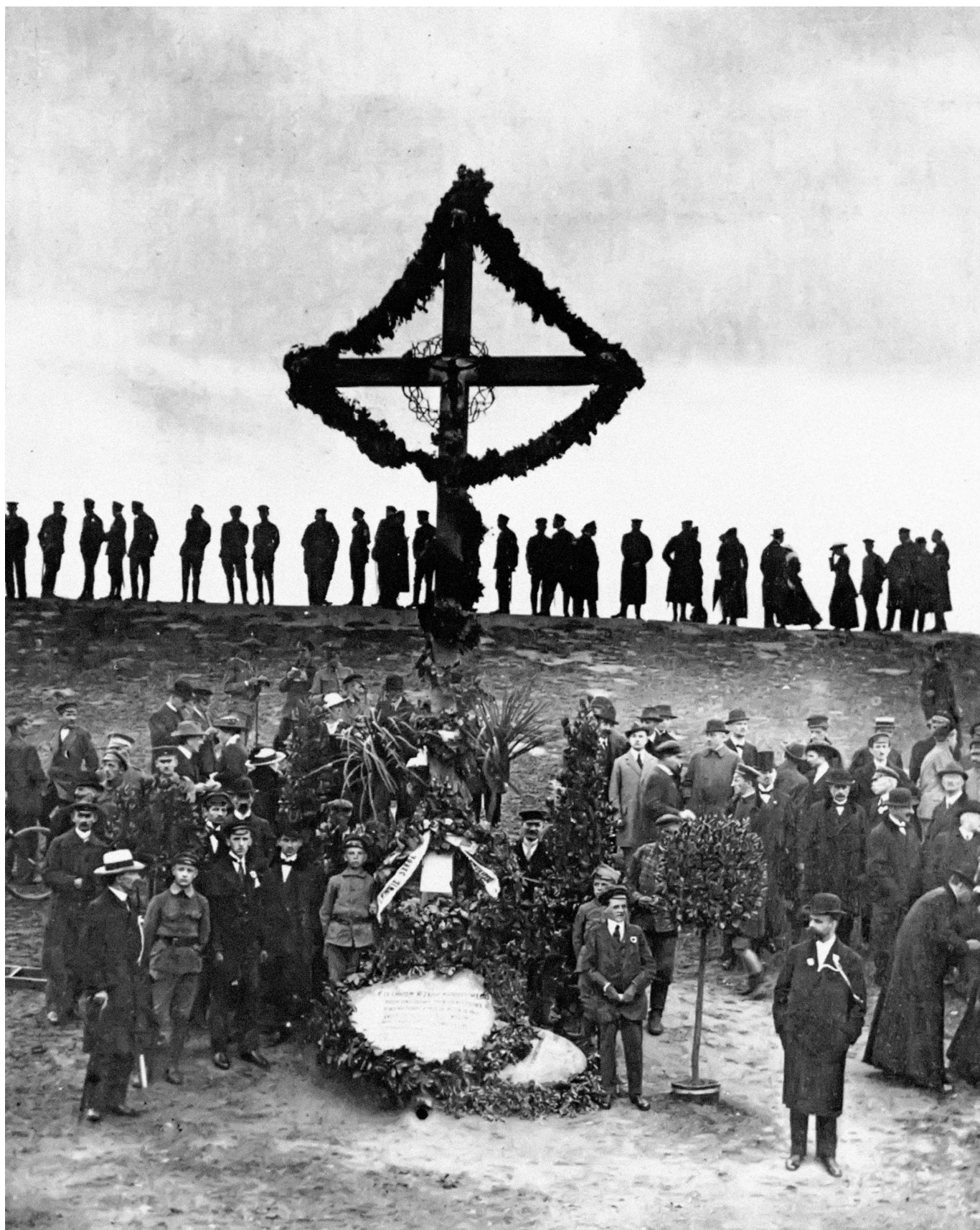
Tak nazywa się dwa niepodległościowe oboje polityczne w dobie powstania styczniowego. **Czerwoni** byli obozem radykalnym, grupującym działaczy nielegalnych kółek wojskowych i młodzieżowych, organizatorów patriotycznych manifestacji 1860–61. To oni powołali Komitet Miejski, potem Komitet Centralny Narodowy, wreszcie powstaniowy Rząd Narodowy. **Biali** dążyli do odzyskania niepodległości drogą reform i koncesji uzyskanych od cara (czego nie należy mylić z ugodowością). Ich obóz skupiał liberalnych ziemian i mieszczan. Działali m.in. poprzez Towarzystwo Rolnicze, Delegację Miejską, Dyрекcję Wiejską. Do powstania przystąpili w marcu 1863 r.

Powstańcy czerwoni i biali sami się raczej tak nie nazywali. Pierwsi woleli określenie partia ruchu, komitet ruchu. W wypowiedziach drugich znaj-

dziemy wzmianki o stronnictwie umiarkowanym. Obydwa oboje uznawały siebie za reprezentantów całego narodu, okresami rywalizując ze sobą lub współpracując. Przypisane im nazwy biorą się z politycznej symboliki kolorów, w drugiej połowie XIX w. mocno już utrwalonej, a wywodzącej się z Francji. Publicyści i historycy podchwycili te określenia jako przydatne do porządkowania ówczesnej sceny politycznej. Trafiły do monografii i podręczników, znacząc mniej więcej tyle, co radykałowie i umiarkowani. W obu obozach istniały różnice poglądów, różne frakcje, dlatego z etykietowaniem niekiedy są kłopoty, zwłaszcza w sytuacjach granicznych, gdy np. Agatona Gillera kwalifikuje się do lewego skrzydła białych, a o Romualdzie Trauguttie powiada, że chociaż biały, realizował w znacznym stopniu program czerwonych.

1863
Styczeń

Romuald Traugutt Ostatni dyktator



Paweł Jasienica napisał o nim, że spędził trzydzieści kilka lat przeciętnego, niczym niewyróżniającego się bytowania, które zwieńczył kilkunastoma miesiącami bohaterskiej epopei, zakończonej heroiczną śmiercią.
Świetny materiał na symbol całego powstania.

MANULA KALICKA

CO WIDZIAŁ DYKTATOR! Romuald Traugutt do powstania przystąpił późno. Był koniec kwietnia 1863 r., kiedy to dał się namówić sąsiadom i stanął do walki. Najpierw radził zaniechać. Później uznał, że odmówić mu nie wypada. Za pół roku, już jako dyktator, spróbuje zrobić wszystko, co da się zrobić, mimo iż niewiele już można było zrobić. Powstanie upadało.

Nie uciekł, choć bez wątpienia mógł z łatwością. Jego sekretarza Mariana Dubieckiego ukrywającego się wraz z nim w domu przy ul. Smolnej 1 w Warszawie aresztowano dobę wcześniej. Został, czekał. Gdy przyszli, powiedział: „To już”.

Aresztowano go 9 kwietnia 1864 r., ale dwa miesiące wcześniej, 8 lutego, napisał list do księcia Władysława Czartoryskiego o, jak się wyraził, naszym śmieci-sku moralnym: „Znani Wam są dobrze zagraniczni owi patrioci (...). Ludwik Mierosławski, szarlatan polityczny i wojskowy, próżny, tchórz, gotów na wszystko, ale wystawiając drugich a chroniąc siebie. Ignacy Chmielewski, tchórz i łotr ostatniego rządu, ograniczony, gotów do zrobienia zamachu na cały świat, chociażby dla rozrywki, ale zawsze z zabezpieczeniem własnej osobistości. Stanisław Frankowski, biedny, poczciwy wariat, gotów na wszystkie zbrodnie, byle weń wmówiono, że ojczyzna tego wymaga. Dla miłości ojczyzny gotów ją zubić. Stał się narzędziem cudzej podłości i przewrotności. Jan Kurzyzna ma spryt i rozum, ale na nieszczęście braknie mu uczciwości; sam się nie skompromituje, ale może skompromitować tych, co mu zaufają. Aleksander Potocki, przede wszystkim ciekawy i chciwy świetnej kariery, umie najnieznaczniej każdego wybać, zręczny podgacz, sam zawsze sucho z wody wyjdzie”.

To była wiedza, którą zdobył w ciągu kilku miesięcy dyktatury. Czytając dzieje powstania styczniowego, wspomnienia i otwarte obecnie archiwa, nie ma się wątpliwości, że wiedział, widział i rozumiał – i miał rację.

CHORAŻY NA DWÓCH WOJNACH. Traugutt urodził się 16 stycznia 1826 r. w niezamożnej rodzinie szlacheckiej we wsi Szostaków, niedaleko Grodna. Przodkowie Trauguttów przybyli na ziemie polskie z Saksonii, jednak jego babka po kądzieli wiodła się z kniazioń Szujskich i to ona rządziła całą rodziną. Nazywano go w domu czule, z francuska, Saż, grzeczny – i taki zapewne był.

Po ukończeniu szkoły w Świsłoczy, tej samej, do której wcześniej uczęszczał Kraszewski, marzył o dostaniu się do Instytutu Inżynierów Dróg Komunikacyjnych w Petersburgu. Kolej była wciąż nowinką i dla zainteresowanego techniką młodego człowieka zawód inżyniera jawił się jako wymarzona kariera. Traugutt na uczelnie się nie dostał, trzeba było się okazać szlachectwem, a stosownymi papierami rodzina nie dysponowała. Zanim sprowadzono dokumenty z Drezna, minęły całe dwa lata, niedoszły inżynier przekroczył granicę wieku i kariera inżynierska została przed nim zamknięta. Przystąpił zatem do egzaminu na junkra do saperów i w styczniu 1845 r. rozpoczął wojskowy staż w Żelechowie, równocześnie

zaś studiował w miejscowej szkole oficerskiej. Po zakończeniu trzyletniego kursu zdał na stopień celujący końcowe egzaminy w Petersburgu i już jako *praporszczyk*, czyli chorąży, powrócił do Żelechowa.

Był 1848 r. i Europa wrzała. Młodego oficera wraz z armią dowodzoną przez Iwana Paskiewicza, późniejszego pogromcę powstania styczniowego, wysyłają na Węgry i zaczyna się wojaczka. Zapewne niezbyt miła sercu, bo po drugiej stronie barykady walczą Polacy – Bem, Wysocki, Dembiński – i biją się za wolność, jak to się mówiło, naszą i waszą. Traugutt brał udział między innymi w bitwach pod Preszowem, Koszycami, Vac, Temeszwarem. Za batalię dostał awans na podporucznika, medal i 450 rubli. W srebrze.

W 1852 r. ożenił się z Anną Pikiel, córką jubilera; jak pisał w pamiętniku: został szczęśliwym mężem anioła. Zamieszkali w Żelechowie, potem w Dęblinie. Wiedli spokojne życie przegarnizonowe, na świat przyszła córka Anna, gdy sielankę przerwała kolejna wojna, tym razem krymska. Traugutt pomaszerował na front. W pamiętniku zapisał: „1 grudnia 1853 r. – początek smutków i cierpień”.

Jako oficer wojsk inżynierskich brał udział w fortyfikowaniu twierdzy Silistra. Następnie pomaszerował pod obleganą przez sprzymierzone wojska Sewastopol. To było jedno z najważniejszych i najkrwawszych wydarzeń tej wojny. Romuald Ludwikowicz ocalał, saperzy byli nieco z dala od frontu, budowali mosty, umocnienia, groble. Później, nie bez protekcji, skierowano go do sztabu na etat starszego adiutanta gospodarczego. Do Głównego Deżurstwa Armii (inspektoratu).

PETERSBURG. KAPITAN WYKŁADOWCA. Gdy podpisano układy pokojowe, znów połączył się z rodziną, która tym razem przyjechała do niego, z babką Justyną z Szujskich Błocką na czele. Zamieszkali najpierw w Charkowie, gdzie Traugutt został skarbnikiem i egzekutorem komisji ds. likwidacji spraw i rachunków armii, potem zaś w Petersburgu. Mimo iż nie miał dyplomu inżyniera, zaliczono go w skład korpusu inżynierów, w tym samym 1859 r. awansowano na kapitana i odznaczono Orderem św. Anny III stopnia. Kapitan Traugutt robił karierę, przełożeni doceniali jego obowiązkowość i akuratność. Jak pisał o nim historyk rosyjski Mikołaj Berg w „Zapiskach o powstaniu polskim 1863 i 1864 r.”, był zawsze opanowany, nieokazujący emocji, odległy.

Traugutt został wykładowcą w Wojskowym Instytucie Galwaniczno-Technicznym. To była zapewne najbardziej interesująca praca w jego życiu – instytut zajmował się wykorzystaniem najnowszych zdobyczy techniki dla celów wojennych, między innymi jednym



Romuald Traugutt w latach młodości; portret z XIX w.

Na sąsiedniej stronie:
Pocztówka

„Wyświęcenie krzyża na stokach Cytadeli Warszawskiej w 52 rocznicę stracenia Rządu Narodowego, w tym Romualda Traugutta, 05.08.1916”.

z jego pierwszych zadań było skonstruowanie przyrządów do wywoływania wybuchów min morskich i lądowych. Doświadczenia oddziału galwanicznego otaczano tajemnicą wojskową, zjawiska elektromagnetyczne były wówczas nowinkami, czymś z pogranicza czarów i magii. Petersburg w owych latach był miastem, gdzie działała bardzo silna polska konspiracja patriotyczna, zogniskowana wokół Koła Oficerów Polskich założonego przez Zygmunta Sierakowskiego, a później kierowanego przez Jarosława Dąbrowskiego. Spiskowano, nie bacząc na zagrożenie, carat się nie patyczkował i, jak wiadomo, wieształ nader chętnie. W Rosji konspirowali zarówno studenci, jak i wojskowi, literaci i anarchiści. Nie jest raczej możliwe, by o działalności koła Traugutt nie wiedział. Jednak do niego nie przystąpił, trzymał się z dala, pracował w Instytucie i jego głównym celem, jak się zdaje, było zdobycie uprawnień nauczyciela chemii i fizyki, co by mu pozwoliło na emeryturze pracować w szkolnictwie. Emerytura wojskowa plus pensja nauczycielska dawały dość solidną podstawę egzystencji, której nie zapewniłby żaden dzierzawiony folwark, najczęstsza ówczesna kariera byłych wojskowych. Na świat przyszła kolejna córka, Aloiza, potem urodziły się jeszcze bliźnięta, chłopiec i dziewczynka, rodzina była już duża, więc odpowiedzialny pater familias skupił się na niej i na karierze.

W sumie Romuald Ludwikowicz Traugutt przez 17 lat służył w wojsku carskim i nie dotarła do potomnych ani jedna przesłanka, która by pozwoliła mniemać, że się buntował, sprzeciwiał lub nie daj Boże spiskował.

W RODZINNYCH STRONACH.

W 1859 r. zaczyna się w tym poukładanym życiu seria katastrof. Najpierw umiera ukochana babka Traugutta, następnie najmłodsza córeczka, dwa miesiące po niej żona, a pięć miesięcy później synek. Traugutt zostaje sam z dwiema starszymi córkami.

Decyduje się wrócić w strony rodzinne, najpierw do domu przyrodniej siostry, a potem obejmuje niewielki mająteczek odziedziczony po bracie babki, swoim ojcu chrzestnym Witalisie Szujskim. Gospodarzy na nim pospołu z rodziną Bęklewskich, w części partycypującą w spadku. Szybko znajduje, czy znajdują mu, kolejną żonę, Antoninę Kościuszkównę, z rodziny samego Naczelnika, która po stryjecznym dziadku odziedziczyła nie tylko nazwisko, ale także urodę Kościuszków. Ślub zawarty może nazbyt szybko, zaledwie 6 miesięcy po zgonie pierwszej żony, niemniej jednak porządkuje życie. Wszystko powoli zaczyna się układać, rodzi się nowe dziecko, syn Roman, zwany Romyszkim, pan podpułkownik zabiega o dymisję, nie chcą go za bardzo puścić, ale w końcu, po prawie dwóch latach starań, w czerwcu 1862 r. zwalniają. Znowu dotyka go nieszczęście: dwuletni syn umiera na zapalenie płuc. Takie to jednak były czasy: dzieci umierały nader szybko. Religia, bo Romuald Traugutt był człowiekiem niezwykle pobożnym, pozwala mu przetrwać.

Romuald Traugutt w mundurze armii carskiej w randze pułkownika (u góry) oraz w okresie dowodzenia oddziałem powstańczym w Kobryniu

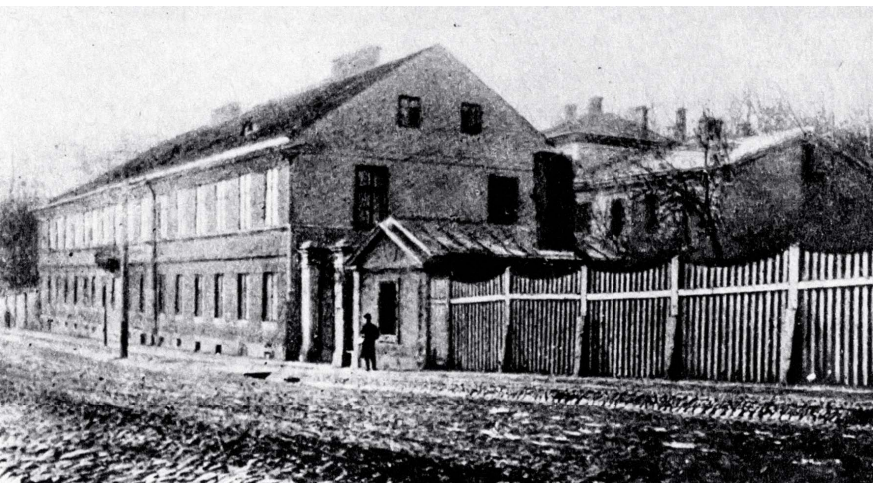


POWSTANIE SPOZA UKŁADU. Może zostałby nauczycielem chemii i fizyki i nigdy byśmy o nim nie słyszeli, gdyby nie powstanie, do którego – jak już wspomnieliśmy – bynajmniej się nie garnie. Trzyma się z dala od miejscowego towarzystwa. Jest człowiekiem stosunkowo nowym, z pochodzenia pół-Niemcem, milczkiem i odludkiem. A jednak coraz częściej pojawia się myśl, by to właśnie on poprowadził powstanie w kobryńskim powiecie. Jest w końcu bądź co bądź fachowcem, doświadczonym wojskowym, czego o sobie miejscowi powiedzieć nie mogą, a ich synowie idą walczyć. Po długich naleganiach decyduje się. Staje do boju i w ciągu dwóch miesięcy toczy siedem potyczek z Rosjanami, w tym kilka zwycięskich. Zostaje ranny, rozpuszcza oddział, ukrywa się początkowo w Ludwinowie, majątku Elizy Orzeszkowej. Z jej pomocą przedostaje się najpierw do Brzeźcia, potem do Krakowa, gdzie szuka jakiegokolwiek kontaktu z władzami powstańczymi, w końcu do Warszawy, gdzie oddaje się do dyspozycji Rządu Narodowego.

Jest człowiekiem, jakiego brakuje wśród przywódców powstania. Specjalistą, wojskowym, kimś, jak byśmy dziś, niestety, powiedzieli: spoza układu. Od kilku miesięcy to, co się dzieje we władzach powstańczych, musi budzić sprzeciw zorientowanej części społeczeństwa. Trwa ciągła podjazdowa walka pomiędzy białymi i czerwonymi, Ludwik Mierosławski, typowany i sam siebie typujący na dyktatora, wkracza do kraju 17 lutego, a już 23 lutego z niego wyjeżdża, poniosłszy dwie sromotne klęski i popadłszy w konflikt z Marianem Langiewiczem, jednym z bardziej udanych przywódców powstania, który po odniesieniu kilku spektakularnych zwycięstw zostaje desygnowany na dyktatora powstania i wówczas opuszcza swój obóz, rozpuszczając żołnierzy w trudnej sytuacji, w okrążeniu. Po przekroczeniu granicy z Galicją zostaje natychmiast aresztowany i jak pisze prof. Stefan Kieniewicz „mówiono powszechnie, że to mierosławczycy wskazali dyktatora austriackiej straży granicznej”. Nazywało się to wsadzaniem do szuflady, jako że areszty austriackie nie były zbyt groźne i łatwo się z nich wychodziło. Korzysta z tego często Karol Majewski, przywódca białych kręcący wszystkim bez skrupułów i czasem bez sensu, co i raz bywa aresztowany, głównie wtedy, gdy mu to wygodne, ale jakimś dziwnym przypadkiem wydostaje się z więzienia, kiedy sytuacja staje się korzystniejsza.

Oddziały rozproszone i źle uzbrojone, bez właściwego kierownictwa przedostają się przez granicę, włączają na moment do powstania i rozgromione błyskawicznie przez przeważające siły wroga jak niepyszne wracają za kordon, już bez broni, którą niekiedy gubią, i połowy ludzi. Dowódcy nie umieją się ze sobą dogadać, rywalizują, nie dotrzymują zobowiązań, tchórzą, wreszcie najłepszy z nich giną. Niektórzy, tak jak Stefan Bobrowski, jeden z najzdolniejszych przywódców powstania – w bezsensownym pojedynku. Przez ręce powstańczych władz przepływają wielkie pieniądze ze składek narodowych i są w jakiejś części marnotrawione. Broń nie dochodzi do kraju, agenci ją kupujący nie umieją dostarczyć swoich zakupów, jeden z nich np. wydaje 150 tys. złotych polskich, siedzi w Wiedniu 8 miesięcy i do kraju dostarcza raptem 181 sztucerów, inny zostaje oszukany na 185 tys. Pieczęć narodowa przechodzi z rąk do rąk, często przejmowana czy wykradana przez konkurencyjną frakcję.

A z drugiej strony egzekucje, ci najlepsi giną na szubienicach, często wydawani przez rodaków czy chłopów. Kozacy siekają bez litości rannych powstańców, odrąbując im ręce i nogi i pozostawiając na polu bitwy. Trwa ciągła przepychanka polityków, a młodzież, ta najbardziej patriotyczna, często głupio i niepotrzebnie ginie, trwają aresztowania, zsyłki, ci którzy wpadają w ręce rosyjskie, są batożeni i kara np. pięciuset czy siedmiuset kijów nie



Dom przy ulicy Smolnej 1, miejsce aresztowania Traugutta; II poł. XIX w.

jest czymś niezwykłym. Powstanie, wykrwawiając się powoli, chyli się ku upadkowi, rządy francuski czy angielski jeszcze ludźmi agentów powstania, zachęcając do walki, zapewne jest to element trzymania w szachu Rosji, trwa gra dyplomatyczna, w której jedyną nadzieją powstańców. A nuż mocarstwa rzucą się sobie do gardeł i wtedy...

GENERAŁ W PODRÓŻY. W takiej to sytuacji pojawia się w Warszawie Traugutt. Dostaje awans na generała i jest pomysł, by poprowadził duży oddział z augustowskiego na Litwę. Jak pisze Majewski: „Ukrytym celem naszym być musiało, aby przeciw ambitnym dwóm dyktatorom emigrantom postawić czystą i zdolną krajową postać”. Po powrocie miał być członkiem rządu kierującym wydziałem wojny.

Jednak ten pomysł nie został zrealizowany, wysłano za to Traugutta w świat, co było charakterystyczne dla Karola Majewskiego, wtedy akurat kierującego pracami Rządu Narodowego: lubił wysyłać swoich ewentualnych rywali jak najdalej. Zlecają zatem Trauguttowi szereg zadań, najpierw w Galicji, później w Paryżu. Można też mniemać, że była to podróż studyjna. Jak się wydaje, był to tylko jej efekt uboczny, a jednak najważniejszy przecież. Traugutt rozpoznaje sytuację, poznaje ludzi i stosunki, zdobywa stosowną wiedzę do rządzenia.

Ale czasu jest coraz mniej. Ostre ataki prasy pod hasłem „Naprawa pojedynczego złego nie pomoże. Trzeba system zmienić” przyczyniają się do upadku rządu Majewskiego, władzę obejmują czerwoni pod wodzą Ignacego Chmieleńskiego. Z obu stron, zarówno czerwonych, jak i białych, poszły wezwania do Traugutta, by wracał z Paryża jak najrychlej.

WŁADZA W BIEGU. Kiedy pojawia się 10 października w Warszawie, sytuacja jest dramatyczna – aresztowano właśnie Józefa Piotrowskiego, naczelnika miasta Warszawy. Szczęśliwie ten nikogo nie zdradza, a już miesiąc później zawiśnie na szubienicy. Ci, co pozostali, szybko przekazują władzę Trauguttowi, który obejmuje ją w zasadzie tak trochę z biegu, bez żadnych zobowiązań wobec stron. Na pierwszym posiedzeniu mówi członkom poprzednich władz, że mogą sobą dowolnie rozporządzać, ścisła im rękę i zostaje w zasadzie sam z całym powstaniem. Panowie zaś czym prędzej udają się do bezpiecznej Galicji, a Traugutt bierze się do roboty. Zapada cisza. Korespondent „Timesa” pisze: „RN ani śladu, a z tego, co zewsząd słyszę, ludzie winszują sobie, że już nie istnieje”.

CODZIENNOŚĆ DYKTATORA. Jest jednak wraz z Trauguttem kilka osób, z których gros zawiśnie później z nim na stokach Cytadeli, ale ten rząd nie działa kolegialnie,

współpracownicy referują tylko dyktatorowi, co się dzieje w ich wydziałach i kraju, a on sam podejmuje decyzje.

Mieszka na Smolnej w domu aktorki Heleny Kirkorowej, pod nazwiskiem Michała Czarneckiego, handlowca. Prowadzi uregulowany tryb życia i pracuje od rana do nocy, przygotowując reformę powstańczej armii i władzy. 25 października wydaje instrukcję dotyczącą łączności, stacji pocztowych, tego, co potem nazywano skrzynkami kontaktowymi. 15 grudnia wprowadza jednolitą organizację wojsk powstańczych. 22 grudnia wydaje dekret powołujący delegatów terenowych mających za zadanie uwłaszczenie chłopów. Wzywa lub nawet wręcz nakazuje powrót tym urzędnikom, którzy zdezerterowali. Nakłada podatek nadzwyczajny na Polaków przebywających za granicą. Odcina się zarówno od części polityków konserwatywnych, jak i tych radykalnych. W styczniu 1864 r. wychodzą kolejne dekrety piętnujące „ślimaków i samolubów”.

Mimo swojej religijności odmawia dalszego wysłania do Rzymu funduszy, które miały wspomagać prace nad kanonizacją błogosławionego Jozafata Kuncewicza. Zabiega o pożyczkę zagraniczną na finansowanie powstania. Pisze do ojca świętego z prośbą o błogosławieństwo, które być może pomogłoby poderwać społeczeństwo, zmęczone już walką, świadczeniami i represjami. Jego agenci szukają wsparcia na Węgrzech, w Chorwacji i Czechach. Jak pisze o nim jeden ze współpracowników: „był to człowiek dużej wiedzy wojskowej i ogólnej, wielkiego serca, oddany sprawie narodowej, energiczny, wytrwały, trudny do zwalczenia”.

ARESZTOWANIE I ŚLEDZTWO. Pracuje bez tchu niemal dzień i noc, usiłując wskrziesić sprawę przegraną. Koniec zaczyna się 3 lutego, gdy policja zatrzymuje idącego po zmroku bez obowiązującej lampki Jana Ławcewicza, pomocnika sekretarza stanu. Ten już na komisariacie zaczyna sypać. 11 marca policja zatrzymuje Rafała Krajewskiego. W połowie marca aresztuje Karola Przybylskiego i Cezarego Móraskiego, okazjonalnie pomagających w pracach rządu. Obaj sypią. Potem w wyniku zeznań Ławcewicza wpada Artur Goldman i ten, jako pierwszy wymienia nazwisko Traugutt, a potem: Czarnecki.

Traugutt najpierw do niczego się nie przyznaje, potem kilkakrotnie skonfrontowany z Przybylskim i Móraskim zeznaje, ale tylko to, co chce, by pozostało. Nie obciąża nikogo. W sumie śledztwo objęło 97 osób. Spośród zatrzymanych z nim członków rządu jeszcze tylko Jan Jeziorański odmówił zeznań. Dubiecki wmówił śledczym, że jako sekretarz nie miał w rządzie żadnych czynności. Krajewski, Toczyski i Żuliński opowiadali drobiazgowo o swej działalności, unikając jednak wspaniania nowych ludzi. Była to tzw. grupa więźniów historyków, którzy opisywali powstanie drobiazgowo, czasem wybielając się, tak jak Karol Majewski. Poddano pod sąd 30 więźniów, wyłączając zdrajców: Przybylski, Móraski, Goldman, bracia Lauberowie zostali dyskretnie, jak powiada Kieniewicz, wyprawieni w głąb Rosji.

Ławcewiczowi wypłacono nawet 400 rubli – uzasadniając to nędzą, w jakiej żył.

SZUBIENICA. 5 sierpnia na stoku Cytadeli stanęło pięć szubienic. Orkiestra wojskowa grała walca, trzydziestotysięczny tłum zebrany pod Cytadelą usiłował ją zagłuszyć, śpiewając „Święty Boże, święty mocny”.

Jako pierwszy wszedł na podest szubienicy Romuald Traugutt. Zdjął swoje druciane okulary i rzucił je na ziemię. Złożył ręce jak do pacierza, uniósł głowę do nieba. Kat założył pętlę. Orkiestra grała, a ludzie śpiewali.

MANULA KALICKA

POWSTANIE



Królestwo Polskie

Przystosowanie i opór

W jakim kraju wybuchło powstanie styczniowe? Królestwo Polskie narodziło się w 1815 r. i do 1863 r. przeszło przez kilka etapów ustrojowych.

TOMASZ KIZWALTER

OD KONGRESU WIEDEŃSKIEGO DO POWSTANIA LISTOPADOWEGO. W połowie września 1831 r. część wojsk polskich przeszła na terytorium Austrii; 5 października większość armii wraz z władzami państwowymi przekroczyła granicę pruską. Tak kończyło się powstanie listopadowe – ostatni, dramatyczny etap polsko-rosyjskiego związku, który zapoczątkowały w 1815 r. postanowienia kongresu wiedeńskiego.

Car Aleksander I przeforsował na kongresie decyzję o utworzeniu Królestwa Polskiego. Państwo to miało być „nieodwołalnie” połączone z Rosją przez swą konstytucję i „na wieczne czasy” podlegać władcom rosyjskim. Aleksander, snując swoje plany polityczne, widział w nich istotne miejsce dla Królestwa, co miało świadczyć o liberalizmie cara, korzystnie wpływać na opinię publiczną Zachodu, a być może – stać się również polem doświadczalnym, które służyłoby testowaniu reformatorskich rozwiązań dla całego imperium.

Polskie elity przyjęły powołanie do życia nowego państwa z mniej niż umiarkowanym optymizmem. Królestwo było Polską niesuwerenną i bardzo okrojona terytorialnie, ale mimo wszystko odrębną państwowo, z własnym sejmem, rządem, armią i polskim jako językiem oficjalnym. Po klęsce 1812 r. (wyprawy Napoleona na Moskwę, nazwanej też drugą wojną polską – patrz poprzedni „Pomocnik Historyczny” pt. „1812. O roku ów”) trudno było oczekiwać więcej. Imperialny establishment – poza nielicznymi wyjątkami – uznał polską politykę cara za błąd, monarcha zaś oczekiwał wdzięczności Polaków.

Pierwszych piętnaście lat dziejów Królestwa pod berłem Romanowów dobitnie świadczyło o odmienności polskiej i rosyjskiej kultury politycznej. Aleksander (a później jego następca Mikołaj I) jako król polski miał być władcą konstytucyjnym, jako car rosyjski – samowładnym. Rosyjska elita władzy kultywowała ideały absolutyzmu, na gruncie polskim żywotne były tradycje szlacheckiego republikanizmu. Z polskiego punktu widzenia Rosjanie mieli skłonności despotyczne, z rosyjskiego – Polacy gustowali w anarchii. Napięcia i konflikty były w tym stanie rzeczy nieuniknione. Ostatecznie doszło do zbrojnej konfrontacji: warszawska rewolta, którą wywołała grupa wojskowych i cywilnych konspiratorów, przekształciła się w powstanie narodowe; sejm zdeponował Mikołaja I. Wojna polsko-rosyjska, trwająca ponad pół roku, zakończyła się zwycięstwem cesarstwa – rezultat niezbyt zaskakujący, zważywszy, że zwycięskie mocarstwo miało prawie czternastokrotną przewagę ludnościową.

Na sąsiedniej stronie:
Strój powstańczy



Iwan Paskiewicz, książę warszawski, namiestnik Królestwa Polskiego w latach 1832–56; portret z XIX w.

czyła się zwycięstwem cesarstwa – rezultat niezbyt zaskakujący, zważywszy, że zwycięskie mocarstwo miało prawie czternastokrotną przewagę ludnościową.

AUTONOMICZNA PROWINCJA IMPERIUM. Najmłodszy brat zmarłego bezpotomnie Aleksandra, Mikołaj, wstąpiwszy na tron rosyjski w 1825 r., trzymał się, formalnie rzecz biorąc, ustaleń, jakie w sprawie polskiej podjął kongres wiedeński (w 1829 r. car koronował się nawet na króla polskiego). W istocie uważał jednak, że jego poprzednik mylił się, przyznając Polakom byt państwowi. Wybuch powstania listopadowego w 1831 r. stał się dla Mikołaja okazją, aby w zasadniczy sposób zmienić status Królestwa. Car zawiesił konstytucję, zniósł sejm i rozwiązał polską armię. Konstytucję miał zastąpić wydany w 1832 r. Statut Organiczny, który przekształcał Królestwo w część składową cesarstwa. W stosunku do Królestwa z okresu przedpowstaniowego błędem jest mówienie o autonomii – było to odrębne, choć niesuwerenne państwo. Z autonomią zaczynamy mieć do czynienia po powstaniu: państwo stało się teraz prowincją imperium. Statut Organiczny przewidywał, że jako część cesarstwa Królestwo zachowa odrębność ustrojową i własny rząd, lecz w praktyce te autonomiczne uprawnienia były stopniowo ograniczane.

O Mikołaju I można powiedzieć, że miał osobowość autorytarną. Znakomicie pasował do roli, którą przyszło mu wypełniać, od kiedy został samowładcą Wszechrosji. Jego upodobanie do kontrolowania i dyscyplinowania rozwinęło się pod wpływem doświadczeń z samego początku panowania. Ruch dekabrystowski był powstałą w pierwszej połowie lat dwudziestych konspiracją, której członkowie – przeważnie oficerowie elitarnych oddziałów gwardii – planowali ustanowienie w Rosji monarchii konstytucyjnej (czy nawet republiki) i przeprowadzenie reform agrarnych. Rewolta, którą próbowali wywołać w grudniu (stąd nazwa ruchu) 1825 r., gdy Mikołaj wstępował na tron, została bez trudu zduszona w zarodku, ale wydarzenia te wywarły silne wrażenie na nowym władcy. Car umocnił się w przekonaniu, że dobro rosyjskiej monarchii wymaga, aby skrupulatnie nadzorować wszystkich poddanych.

Nie było to zadanie łatwe w ogromnym zaco fanym imperium, ale w miarę możliwości rozbudowywano państwową biurokrację, policję polityczną i cenzurę. To, co zrobiono, pozwoliło w każdym razie stworzyć skutecznie funkcjonujący system politycznego obezwładnienia społeczeństwa. Po rozgromieniu dekabrystów w Rosji zamarła, prawie zupełnie, wszelka działalność opozycyj-